

SEJM UCHWALIŁ USTAWĘ "DEGRADACYJNĄ". OBEJMIJE KILKASET OSÓB

Sejm uchwalił tzw. ustawę degradacyjną. Wprowadzone w ostatniej chwili poprawki wskazują, że przepisy obejmą głównie PRL-owskich generałów. Według szacunków MON, które przedstawił wiceminister Wojciech Skurkiewicz, ustawa będzie dotyczyła kilkuset osób.

Ustawa o pozbawianiu stopni wojskowych osób i żołnierzy rezerwy, którzy w latach 1943-1990 swoją postawą sprzeniewierzyli się polskiej racji stanu została uchwalona we wtorek po południu. Tego samego dnia odbyła się debata sejmowa oraz krótkie posiedzenie komisji obrony, która zaopiniowała poprawki zgłoszone w czasie debaty. Trzy poprawki PiS zostały przyjęte przez Sejm.

Najważniejsza z nich wskazuje, że w pierwszej kolejności pozbawiani stopni będą generałowie, admirałowie i Marszałkowie Polski. Ustawa mówi bowiem, że tych stopni pozbawia się żołnierzy rezerwy lub osoby niepodlegające już obowiązkowi służb wojskowej, którzy w latach 1943-1990 swoją postawą sprzeniewierzyli się polskiej racji stanu. W pierwotnej wersji projektu generałowie, admirałowie i Marszałkowie Polski nie byli w tym kontekście wspomniani w przepisach, mowa była tylko o żołnierzach rezerwy i osobach niepodlegających (ze względu na wiek lub stan zdrowia) obowiązkowi służby wojskowej.

Pozostawiono jednak w ustawie furtkę, która pozwoli degradować także żołnierzy niższych rangą. Będzie to jednak możliwe "w szczególnie uzasadnionych przypadkach".

Decyzję o degradacji (zarówno generałów i admirałów, jak i niższych szarż) ma podejmować szef MON za zgodą prezydenta.

Czytaj też: [Projekt ustawy "degradacyjnej" zmieniał się z dnia na dzień](#)

Przesłanki degradacji określone w przepisach to kierowanie zwalczaniem polskiego podziemia niepodległościowego w latach 1943-56 lub dokonanie "drastycznych czynów" w trakcie tych działań, wydawanie rozkazów użycia broni palnej wobec ludności cywilnej, inicjowanie prześladowań żołnierzy ze względu na wyznaną religię lub pochodzenie lub dopuszczanie się tych prześladowań oraz w przypadku wojskowych sędziów i prokuratorów - wydawanie wyroków lub oskarżanie za działalność niepodległościową w latach 1943-56.

Ustawa przewiduje, że z mocy prawa stopnie wojskowe stracą członkowie Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, czyli pozakonstytucyjnego organu, który administrował PRL w czasie stanu wojennego.

Jeszcze przed przyjęciem poprawek, kiedy projektowane przepisy nie skupiały się na PRL-owskiej generalicji, wiceszef MON Wojciech Skurkiewicz poinformował, ile osób może być pozbawionych stopni

wojskowych.

W przypadku WRON sprawa jest oczywista. Liczyła ona 22 oficerów, z których siedmiu nadal żyje. Wśród nich jest pierwszy polski kosmonauta gen. Mirosław Hermaszewski, który – jak sam twierdził – w składzie WRON znalazł się niepytany o zgodę. W trakcie debat sejmowych opozycja protestowała więc przeciwko wrzucaniu do jednego worka gen. Hermaszewskiego i gen. Wojciecha Jaruzelskiego.

Czytaj też: [Rząd przyjął projekt ustawy "degradacyjnej". Dworczyk: to ważne dla wychowania przyszłych oficerów](#)

Według Skurkiewicza liczba osób, które w latach 1943-56 kierowały zwalczaniem polskie podziemia niepodległościowego lub dopuszczały się przy tym drastycznych czynów, a także były sędziami i prokuratorami w tym okresie, jest trudna do oszacowania, ale "może to być od 300 do 400 osób". Natomiast rozkazy użycia broni palnej wobec ludności cywilnej – co jest kolejną przesłanką degradacji – mogło wydawać "kilkudziesięciu, najwyżej 100 oficerów ludowego Wojska Polskiego", głównie w Czerwcu 1956 r. i Grudniu 1970 r.

Zgodnie z ustawą degradacja będzie mogła nastąpić także pośmiertnie. Takiej możliwości do tej pory w polskim prawie nie było (degradację może orzec tylko sąd w razie skazania żołnierza za przestępstwo umyślne, zwłaszcza działania w celu osiągnięcia korzyści majątkowej).

Minister obrony będzie mógł wszcząć postępowanie dotyczące pozbawienia stopnia wojskowego z urzędu lub na wniosek premiera, naczelnego dyrektora Archiwów Państwowych oraz szefa Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych. Z inicjatywą będą mogły wystąpić stowarzyszenia kombatantów, weteranów lub żołnierzy. Przed decyzją o degradacji MON będzie musiało wystąpić o informacje o przebiegu służby danej osoby do Instytutu Pamięi Narodowej i archiwów wojskowych. Nie będą natomiast degradowane osoby, które w trakcie służby bez wiedzy przełożonych wspierały "działania na rzecz niepodległości Państwa Polskiego".

Czytaj też: [MON: gen. Jaruzelski i Kiszczak stracą stopnie generalskie](#)

Przepisy ustawy precyzują, że osobie, w stosunku do której wszczęto postępowanie o degradacji, jej rodzinie albo zrzeszeniom kombatantów, weteranów lub żołnierzy będzie przysługiwało prawo do przedstawienia dowodów, a po wydaniu postanowienia o pozbawieniu stopnia – skarga do sądu administracyjnego. Przewidziano także możliwość wznowienia prawomocnie zakończonego postępowania na korzyść zdegradowanego żołnierza, jeśli np. pojawią się nowe dowody lub okoliczności.

Teraz ustawa trafi pod obrady Senatu. Ponieważ trwa obecnie jego posiedzenie, może ustawa zostać przyjęta najpóźniej w czwartek. O ile nie będzie poprawek, trafi wówczas na biurko prezydenta, zwierzchnika sił zbrojnych Andrzeja Dudy.

Według rządu i PiS ustawa oznacza przywrócenie sprawiedliwości dziejowej. Opozycja uważa, że jest to walka z trumnami, na którą już za późno. Wszystkie etapy debaty sejmowej przebiegały burzliwie. We wtorek za przyjęciem ustawy zagłosowało 264 posłów PiS i Kukiz'15. Przeciw było 159 z PO, Nowoczesnej i klubu PSL-UED. Sześcioro posłów wstrzymało się od głosu.

Czytaj też: [Ryszard Czarnecki broni jedyne polskiego kosmonauty przed degradacją](#)